

Odpowiedź Ludwika Zawadzińskiego w sprawie rozwodowej i alimentacyjnej Zawadzińskich.

Or. Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/200/1838 (d. WM 325), s. 379–382.

Edycja krytyczna: Mateusz Mataniak.

28 XII 1842

[s. 379]

II.

Odpowiedź na Rekurs Incydentalny z strony Ludwika Zawadzińskiego
pko Annie Zawadzińskiej

Wyższy Sądzie!

Przywiedzione zasady rekursu nie mogą zasługiwać na uwagę Sądu Wyższego, i tak. Na próżno przywodzi rekurrująca okoliczność, że po zamknięciu Protokołu inkwizycji ze świadków, dla zatrudnienia jej obrońcy, nie złożyła swej konkluzji przy wprowadzeniu ostatecznym sprawy w Trybunale, bo jej to pomóc nie może, bo chociaż nie tak obszernie jak dziś, obrońca jej wnosił toż samo, to jest, aby żądanie rozwodu oddalić, bo tego dowodzi redakcja wyroku tegoż Trybunału z dnia 15 lipca 1842 r. Aby zaś Sąd Wyższy przekonać o niegruntowności żądania uchylenia skargi o dopuszczenie rozwodu, dosyć jest odczytać protokół powieścia i uwag, redakcją wyroku Trybunału z 30 marca 1842 r. objęty, w którym Anna Zawadzińska dla zupełnego osławienia i potępienia swego męża w odwodzie zarzuciła czyn niemoralnego życia gry w karty, a jednak tego w inkwizycji nie dowiodła; odczytanie także Protokołu inkwizycji, tak w dowodzie, jako też w odwodzie (odczytać) przekonywa Sąd Wyższy, że taż Anna Zawadzińska zawsze w czasie pożycia była pierwszą do wszczynania zatargów [s. 380] ze swym mężem, że mu ciągle dokuczała, że żadnej uległości nie okazywała, krzywdziła jego sławę, toż samo sławę jego matki i siostry, że go pierwsza w twarz uderzyła, że go goniła z cegłą, że na niego ubliżające wyrazy wywoływała – czyny te nie dadzą się prostym znieść zaprzeczeniem, bo inkwizycje zostały zaprzysiężonymi, co większa sama przyznaje, że na wezwanie komornika, aby się do naszego mieszkania przeniosła, pod zmyślonymi pozorami i potwarzą, tak, jak to w odwodzie postąpiła, przeniesienia się do wspólnego mieszkania odmówiła, a czyny te są gwałtem, srogością i ciężką obelgą, które do osoby wyższego zatrudnienia i wychowania stały się sroższymi i dotkliwzszymi. Nadto, ad a) Prawdą jest, że rekurrująca względem wyznaczenia jej alimentów – apelacji incydentalnej nie wyniosła i wyrok w I Instancji wydany co do tego stał się prawomocnym. Ale obok tego tenże Sąd uchylił także apelację Zawadzińskiej incydentalną, co do żądania uchylenia skargi o rozwód, bo czyny powyższe

a Wyraz niezbyt czytelny.

inkwizycją sprawdzone służyły mu do tego za zasadę; mylnie także Zawadzińska przytacza, jakoby czyn uderzenia Zawadzińskiego przez jednego świadka był dowodzony, bo inkwizycja inaczej przekonywa, bo i w takim razie czyn zaprzysiężony i w formie prawem przepisanej podany, stosownie do wymagania prawa dowód zupełny stanowi. Orzeczenie Trybunału dające miejsce przez rok czasu doświadczeniu było najniestosowniejsze, i dlatego też to tenże Trybunał z zasad w wywodzie uciążliwości Zawadzińskiego przywiedzionych najwłaściwiej dał miejsce rozwodowi. Na próżno Zawadzińska przywodzi, że jakoby Sąd a quo dopuszczając [s. 381] rozwodu postąpił przeciw dobru publicznemu i dobrym obyczajom, bo twierdzenia tego na niczym oprzeć nie zdoła, owszem porządek publiczny wymaga spokojnego i przykładnego pożycia żony z mężem, aby obok tej spokojności był dobry przykład dla dzieci i domowników; toż samo stosuje się do dobrych obyczajów, dowód gwałtów, srogości i ciężkich obelg wynika z inkwizycji ze świadków, wezwania komornika, przyznania odmówienia przeniesienia się do wspólnego mieszkania, a nawet z targnięcia się na sławę męża, nie tylko na audyencji sądowej w czasie inkwizycji, ale nawet skarżenia męża przed władzą szkolną, aby go nawet sposobu życia pozbawić. Nie jest zresztą przeciwne porządkowi i dobrym obyczajom to, czego przepis prawa wymaga, bo według art. 231 KC wolno jest żądać rozwodu z powodu gwałtów, srogości i ciężkich obelg jednego małżonka względem drugiego. Ad b) Dowiedzione z powyższych okoliczności zostało, że Zawadzińska dopuszczała się ciężkich nadużyć przeciw swemu mężowi, że w żaden sposób przypuścić nie podobna, aby za niewinną uznaną została, że nawet Sąd a quo uznał także winę Zawadzińskiego mylnie, to rekurs incydentalny wykrywa, a skoro tak jest, nie służy Zawadzińskiej prawo żądania alimentów, bo Zawadzińska sama przyznaje, że apelacji od wyroku I Instancji odmawiającego jej alimentów – nie wyniosła. A tak w III Instancji żądać już tego nie może, bo wyrok stał się prawomocnym, inkwizycja ze świadków wykryła, że trudni się haftami, że ma zarobek, według art. 301 KC alimenty należą się tylko małżonkowi rozwód otrzymującemu, Zawadzińska rozwodu otrzymać nie może uzyskać, bo go nie żądała i nie żąda, bo nawet nie miała do niego zasady, [s. 382] tym bardziej, że Zawadziński mając szczupłą pensję, chociażby Zawadzińska rozwód uzyskać mogła, nie mogłaby jej takowych udzielać. A tak pod żadnym względem żądania tego wynosić nie może, tym bardziej, że i świadectwo pokładane na żadną uwagę zasługiwać nie może. W rekursie incydentalnym Zawadziński ma honor przedstawić. a) Sąd a quo uchylając żądanie wyznaczenia alimentów postąpił przeciw prawu, bo ich Zawadzińska nie żądała, opozycji nie wynosiła, Sąd a quo także sądząc niewłaściwie to, co nie było apelowane, wyrok swój co do tego mylnie wydał w II instancji, bo tam gdzie dwa zgodne wyroki, tam osądzenie winno być w Ostatniej Instancji. b) Dowiedzioną jest rzeczą, że Zawadzińska stała się winną, że Zawadziński otrzymując rozwód, według wyraźnego przepisu art. 302 KC ma prawo do dziecięcia, że takowe jemu oddane być powinno, tym bardziej, że nie ma nadziei dobrego wychowania. Sąd a quo przeto sądząc w apelacji, mając dostatecznie do tego sprawę przygotowaną, zamiast przeciw art. 473

a Wyraz niezbyt czytelny.

KPS osądzić co do tego tąż sprawę, zbytecznie żądanie to na powrót przed Trybunał odesłał. Co większe c) Sąd a quo najnieprawniej uznał także Zawadzińskiego za winnego w tej sprawie, bo tenże sąd ograniczyć się był powinien tylko do orzeczenia, czyli on może otrzymać rozwód, jako żądający, lub nie. Sąd a quo także nie wyraził, w czym tenże Zawadziński stał się winnym, bo okoliczność pobicia Zawadzińskiej według zeznania świadków nie mogła być Zawadzińskiemu imputowana, bo żaden świadek tego nie zeznał, bo gdyby czyn ten był prawdziwy, to za czyny brata odpowiadać by nie mógł. A tak, orzeczenie to nastąpiło nad prawo bez skutku i przeciwko istocie rzeczy. Uprasza zatem Wyższego Sądu o uchylenie rekursu Zawadzińskiej, przychylenie się do Rekursu Incydentalnego, bez zasądzenia kosztów.

[Podpis] Adam Gołemberski.

28 grudnia 1842 r.

[cytowane przepisy: Kodeks Cywilny Napoleona, art. 231, 301, 302; francuski Kodeks Procedury Cywilnej z 1806 r., art. 473]

[hasła: rozwód, przyczyny rozwodu, alimenty, zeznanie świadków, Trybunał, Sąd Wyższy, koszty sporu]